



Juliusz Słowacki

BALLADYNA



Juliusz Słowacki

BALLADYNA

Konwersja: [Nexto Digital Services](#)

Spis treści

KOCHANY POETO RUIN!

OSOBY:

AKT PIERWSZY

Scena I

Scena II

SCENA III

AKT DRUGI

Scena I

SCENA II

AKT TRZECI

SCENA I

SCENA II

SCENA III

SCENA IV

SCENA V

AKT CZWARTY

SCENA I

SCENA II

SCENA III

SCENA IV

SCENA V

AKT PIĄTY

SCENA I

SCENA II

SCENA III

SCENA IV

BALLADYNA

Juliusz Słowacki

KOCHANY POETO RUIN!

Pozwól, że pisząc do ciebie zacznę od apologu, który mi opowiedziano nad Salaminy zatoką.

Stary i ślepy harfiarz z wyspy Scio przyszedł nad brzegi Morza Egejskiego, a usłyszawszy z wielkim hukiem łamiące się fale myślał, że szum ÓW pochodził od zgiełku ludzi, którzy się zbiegli pieśni rycerskich posłuchać. - Oparł się więc na harfie i śpiewał pustemu morza brzegowi: a kiedy skończył, zadziwił się, że żadnego ludzkiego głosu, żadnego westchnienia, żadnego pieśń nie zyskała oklasku. Rzucił więc harfę precz daleko od siebie, a te fale, które śpiewak mniemał tłumem ludzkim, odniosły złote pieśni narzędzie i położyły mu je przy stopach. I odszedł od harfy swojej smutny Greczyn nie wiedząc, że najpiękniejszy rapsod nie w sercach ludzi, ale w głębi fal Egejskiego Morza utonął.

Kochany Irydionie! ta powiastka o falach i harfiarzu zastąpi wszelką do Balladyny przemowę. Wychodzi na świat Balladyna z ariostycznym uśmiechem na twarzy, obdarzona wewnętrzną siłą urągania się z tłumy ludzkiego, z porządku i z ładu, jakim się wszystko dzieje na świecie, z nieprzewidzianych owoców, które wydają drzewa ręką ludzi szczepione. Niech naprawiacz wszelkiego bezprawia Kirkor pada ofiarą swoich czystych zamiarów; niech Grabiec miłuje kuchnię Kirkora; niechaj powietrzna Goplana kocha się w rumianym chłopie, a sentymentalny Filon szuka umyślnie męczarni miłośnych i umarłej kochanki; niechaj tysiące anachronizmów przerazi śpiących w grobie historyków i kronikarzy: a jeżeli to wszystko ma wewnętrzną siłę żywota, jeżeli stworzyło się w głowie poety podług praw boskich, jeżeli natchnienie nie było gorączką, ale skutkiem tej dziwnej władzy, która szepce do ucha nigdy wprzód nie słyszane wyrazy, a oczom pokazuje nigdy, we śnie nawet nie widziane istoty; jeżeli instynkt poetyczny był lepszym od rozsądku, który nieraz tę lub ową rzecz potępił: to Balladyna wbrew rozwadze i historii zostanie królową polską, a piorun, który spadł na jej chwilowe panowanie, błysnie i roztworzy mgłę dziejów przeszłości.

Uśmiechnij się teraz, Irydionie, bo oto naśladowując francuskich poetów: powiem ci, że Balladyna jest tylko epizodem wielkiego poematu w rodzaju

Ariosta, który ma się uwiązać z sześciu tragedii, czyli kronik dramatycznych. Cienie już różne ludzi niebytych wyszły ze mgły przedstworzenia i otaczają mnie ciżbą gwarzącą: potrzeba tylko, aby się zebrały w oddzielne tłumy, ażeby czyny ich ułożyły się w postaci piramidalne wypadków, a jedną po drugiej garstkę na świat wypychać bębę; i sprawdzą się może sny mego dzieciństwa. Bo ileż to razy patrząc na stary zamek, koronujący ruinami górę mego rodzinnego miasteczka, marzyłem, że kiedyś w ten wieniec wyszczerbionych murów nasypię widm, duchów, rycerzy; że odbuduję upadłe sale i oświecę je przez okna ogniem piorunowych nocy, a sklepieniom każę powtarzać dawne Sofoklesowskie "niestety!" A za to imię moje słyszane będzie w szumie płynącego pod górą potoku, a jakaś niby tęcza z myśli moich unosić się będzie nad ruinami zamku. - O! nie mów mi, że z dzwonów polnych większa ozdoba ruinom niż z tego wieńca myśli, w który je ubierze poeta: bo choć róże rosnące na ruinach pałacu Nerona rozwidniały nam pięknie te gruzy, to jednak jaśniej mi je oświecił ÓW duch Irydiona, któregoś ty pod krzyżem w Kolosseum położył i nakrył złotymi skrzydłami anioła.

Tak więc, kiedy ty dawne posągowe Rzymian postaci napelniasz wulkaniczną duszą wieku naszego, ja z Polski dawnej tworzę fantastyczną legendę, z ciszy wiekowej wydobywam chóry prorockie - i na spotkanie twojej czarnej, piorunowej, dantejskiej chmury prowadzę lekkie, tęczowe i ariostyczne obłoki, pewny, że spotkanie się nasze w wyższej krainie nie będzie walką, ale tylko grą kolorów i cieni, z tym smutnym dla mnie końcem, że twoje chmura, większym wichrem gnana i pełniejsza piorunowego ognia, moje wietrzne i różnobarwne obłoki roztrąci i pochłonie.

Doniosły mi sylfy, żeś powędrował teraz odwiedzić Etnę czerwoną: posłałem natychmiast Skierkę, aby ci na drodze wszystkie pootwierała kwiaty i wszystkie gwiazdy nad tobą zapaliła; za to przez wdzięczność, stanąwszy na szczycie wulkanu, spojrzysz na morze rozległe błękity i pomyśl, że niedawnymi czasami przez te zwierciadła wędrował okręt mój, jak łabędź żaglami nakryty. Powiedz, czy nie dojrzysz jakiego rysu na fali, jakiego śladu po zniknionym okręcie? Księża wtenczas śpiewali hymn do Najświętszej Panny, a ja stałem z wlepionymi w ogień Etny oczyma, smutny, że mnie fala znów tylko do Europy odnosiła. Słuchaj w ciszy powietrznej, czy echo tego hymnu, który mi serce uciszał, nie drga dotąd w kryształowej atmosferze? Szukaj mojego śladu w powietrzu i na fali, a jeśli o mnie na fali i w powietrzu nie słyhać, to znajdź mnie w sercu twoim i niech ja będę jeszcze z tobą przez jedną godzinę. Wszak darem to jest Boga, że my umiemy myślać do siebie w odwiedzinach.

Rozpisałem się długo, a zamierzyłem był tylko napisać
Autorowi IRYDIONA na pamiątkę BALLADYNEJ
poświęca Juliusz Słowacki
Paryż, d. 9 lipca 1839 r.

OSOBY:

PUSTELNIK, Popiel III wygnany

KIRKOR, pan zamku

MATKA, wdowa

BALLADYNA

ALINA Jej córki

FILON, pasterz

GRABIEC, syn zakrystiana

FON KOSTRYN, naczelnik straży w zamku Kirkora

GRALON, rycerz Kirkora

KANCLERZ

WAWEL, dziejopis

PAŹ POSEŁ ZE STOLICY GNEZNA

OSKARŻYCIEL SĄDOWY

LEKARZ KORONNY

Pany, rycerze, służba zamkowa, wieśniacy, dzieci.

OSOBY FANTASTYCZNE

GOPLANA, nimfa, królowa Gopła

CHOCHLIK

Za czasów bajecznych, koło jeziora Gopła

AKT PIERWSZY

Scena I

Las blisko jeziora Gopła - chata Pustelnika ustrojona kwiatami i bluszczem.
- Kirkor wchodzi w karaceńskiej zbroi, bogato ubrany z orlimi skrzydłami...

KIRKOR

sam

Rady zasięgnąć warto u człowieka,
Który się kryje w tej zaciszy leśnej;
Pobożny starzec - ma jednak w rozumie
Nieco szaleństwa: ilekroć mu prawisz
O zamkach, królach i o królewskich dworach,
To jak szalony od rozumu błądzi,
Miota przekleństwa, pieni się, narzeka;
Musiał od królów doznać wiele złego,
I z owąd został przyjacielem gminu.
Stuka do celi.
Puk! puk! puk!

GŁOS Z CELI

Kto tam?

KIRKOR

Kirkor.

PUSTELNIK

wychodząc z celi

Witaj, synu..

Czego chcesz?

KIRKOR

Rady.

PUSTELNIK

Zostań pustelnikiem.

KIRKOR

Gdybym podstarzał dziesiątym krzyżykiem,
Może bym w smutne schronił się dąbrowy;
Ale ja młody, pan czterowieżowy,
Przemyślam dzisiaj, jak by się ożenić...
Poradź mi, starcze!

PUSTELNIK

Lat dwadzieścia z górą,
Jak żyję w puszczy...

KIRKOR

Cóż stąd?

PUSTELNIK

Więc ocenić
Ludzi nie mogę - ani wskazać, którą
Weźmiesz dziewicę.

KIRKOR

Te, co rozkwitały
Z dzieciństwa pączków, gdyś ty żył na świecie,
Są dziś pannami... czerwony li biały
Pączek na róży, taka będzie róża...
Przypomnij niegdyś najpiękniejsze dziecię,
Białą, jak w ręku anielskiego stróża
Kwiat lilijowy - niech jej słowik śpiewny
Zazdrości głosu, a synogarlica
Wiernością zrówna... gdzie taka dziewica,
Wskaż mi, o starcze! Mówią, że królewny
Słyną wdziękami?

PUSTELNIK

Nieba! to ród węża.
Żona zbrodniami podobna do męża,

Córki do ojca, a do matek syny,
Jak w jednym gnieździe skłębione gadziny.
O! bogdaj piorun!...

KIRKOR

Nie przeklinaj.

PUSTELNIK

Młody,
Przeklinaj ze mną - oni klątwy warci.
Bogdaj doznali, co pomor i głody!
Bogdaj piorunem na poły pożarci,
Padając w ziemi paszczą rozdziawioną,
Proch mieli płaszczem, a węża koroną.
Bogdaj! - Klnąc zbójcę potargałem siły,
Wściekłem się jako brytan uwiązany,
Bo też ja kiedyś byłem pan nad pany,
Stutysięcznemu narodowi miły,
Żyłem w purpurze, dziś noszę łachmany;
Muszę przeklinać. Miałem dziątek troje,
Nocą do komnat weszli brata zboje,
Różyczki moje trzy z łodygi ścięto!
Dziecinki moje w kołyskach zarżnięto!
Aniołki moje!... wszystkie moje dzieci!

KIRKOR

Któż jesteś starcze?

PUSTELNIK

Ja... Król Popiel trzeci..

KIRKOR

schyla kolano
Królu mój!

PUSTELNIK

Któż mię z żebraki rozezna?...

KIRKOR

Uzbrajam chamy i lecę do Gniezna
Mścić się za ciebie...

PUSTELNIK

Młodzieńcze, rozwagi!

KIRKOR

Bezprawie gorzej od Mojżesza plagi
Kala tę ziemię i prędej się szerzy;
Popiel, skalany dzieci krwią niewinną,
Niegodny rządzić tłumowi rycerzy.
Niech więc się stanie, co się stać powinno,
Pod okiem Boga, na tej biednej ziemi.

PUSTELNIK

Czy ty skrzydłami anioła złote mi
Z nieba zleciałeś?

KIRKOR

Na barkach orlicy
Para tych białych skrzydeł wyrastała;
Gdy na rycerskiej są naramiennicy,
Będzie-li rycerz mniej niż owa biała
Ptaszyna ludziom użyteczny? - ma-li
Gadom przepuszczać rycerz uskrzydłony
Orła piórami?

PUSTELNIK

O mężu ze stali!
Ty jesteś z owych, którzy walą trony.

KIRKOR

Ty wiesz, jak nasza ziemia wszeteczeństwem
Króla skalana. Wiesz, jak Popiel krwawy
Pastwi się coraz nowym okrucieństwem...
Zaczerwienione krwią widziałem stawy:

Król żywi karpie ciałem niewolników.
Nieraz wybiera dziesiątego z szyków
I tnąc w kawały ulubionym rybom
Na żer wyrzuca; resztę ciał wymiata
Na dworskie pola i czerwonym skibom
Ziarno powierza. Sąsiad ziemię kata
Na pośmiewisko zwie Rusią Czerwoną.
Dotąd żyjącym pod Lecha koroną
Bóg dawał żniwo szczęścia niezasiane,
Lud żył szczęśliwy; dzisiaj niesłychane
Pomory, głody sypie Boża ręka.
Ziemia upałem wysuszona Pęka;
Wiosenne runa złocą się, nim ziarno
Czoła pochyli, a wieśniacy garną
Sierpami próżne tylko włosy żyta.
Ta sama Polska, niegdyś tak obfita,
Staje się co rok szarańczy szpichlerzem;
Niegdyś tak bitna, dziś bladym rycerzem
Z głodami walczy i z widmem zarazy.

PUSTELNIK

Ach, jam przeklęty! przeklęty! trzy razy
Przeklęty! winien jestem nieszczęść ludu.

KIRKOR

Jako, tyś winien?..

PUSTELNIK

Z rozlicznego cudu
Korona Lecha sławną niegdyś była,
W niej szczęścia ludu, w niej krainy siła
Cudem zaniknięta... oto ja, wygnany,
Lud pozbawiłem tej korony.

KIRKOR

Starcze?...

PUSTELNIK

Korona brata mego jak liczmany
Fałszywa... moja pod spróchniałe karcze

Lasu wkopana... miałem ją do grobu
Ponieść za sobą.

KIRKOR

Skądże tej koronie
Cudowna władza?

PUSTELNIK

Ku ojczyzynie stronie
Wracali niegdyś od Betlejem żłobu
Święci królowie - dwóch Magów i Scyta.
Ów król północny zaszedł w nasze żyta,
Zabłądził w zbożu jak w lesie -- bo zboże
Rosło wysokie jak las w kraju Lecha;
Więc zabłądziwszy rzekł: "Wyprowadź, Boże!"
Aż oto przed nim odkrywa się strzecha
Królewskiej chaty - bo Lech mieszkał w chacie. -
Wszedł do niej Scyta i rzekł: "Królu! bracie!
Idę z Betlejem, a gwiazda błękitna
Twoich bławatków ciągle szła przede mną,
Aż tu zawiodła". -- Lech rzekł: "Zostań ze mną.
Kraina moja szczęśliwa i bitna.
Jeśli chcesz, to się tą ziemią z tobą
Dzielę na poły". ~- Scyta rzekł: "Zostanę.
Lecz kraju nie chcę, bo ziemie złamane
Rozgraniczają się krwią i żałobą
Dzieci i matek". Więc razem zostali;
Ale to długa powieść...

KIRKOR

Mów! mów dalej!

PUSTELNIK

Więc jako dawniej czuynili mocarze,
Z Lechem się mieniał Scyta na obrączki;
A pokochawszy mocniej sercem, w darze
Dał mu koronę... stąd nasza korona.
Zbawiciel niegdyś wyciągając rączki
Szedł do niej z matki zadumanej łona;
I ku rubinom podawał się cały

Jako różyczka z liści wychylona,
I wołał: caca! i na brylant biały
Różanych ustek perełkami świecił.

KIRKOR

O biedny kwiatku! na tóż ty się kwiecił,
By cię na krzyżu ćwiekami przybito?
Czemuż nie było mnie tam na Golgocie,
Na czarnym koniu, z uzbrojoną świtą!
Zbawiłbym Zbawcę lub wyrąbał krocie
Zbójców na zemstę umarłemu.

PUSTELNIK

Synu!

Bóg weźmie twoją pochopność do czynu
Za czyn spełniony. Wróćmy w nasze czasy,
Gdy mię brat wygnał, uniosłem w te lasy
Świętą koronę...

KIRKOR

Wróci ona! wróci!
Przysięgam tobie... Lecz...

PUSTELNIK

Co chcesz powiadać?

KIRKOR

Nim Kirkor w przepaść okropną się rzuci
Szukając zemsty chcę ~ chciałbym cię badać,
Na jakim pieńku zaszczepić rodowe
Drzewo Kirkorów, aby kiedyś nowe
Plemię rycerzy tronu twego strzegło?
Kogo wprowadzić w podwoje zamkowe
Z żony imieniem?

PUSTELNIK

Tylu ludzi bieгло
Z pierścionkiem ślubnym za marą wielkości,
A prawie wszyscy wzięli kość niezgody

Zamiast straconej z żebra swego kości.
Postąp inaczej - ty szlachetny, młody;
Niechaj ci pierwsza jaskółka pokaże,
Pod jaką belką gniazdo ulepiła;
Gdzie okienkami błysną dziewic twarze,
A dach słomiany, tam jest twoja miła.
Ani się wahaj, weź pannę ubogą,
Żeń się z prostotą, i niechaj ci błogo
I lepiej będzie, niżbyś miał z królewną...

KIRKOR

Tak radzisz, starcze?

PUSTELNIK

Idź, synu, na pewno
Do biednej chaty ~ niechaj żona karna,
Miła, niewinna...

KIRKOR

Jaskółeczko czarna!
Ptaszyno moja, gdzie mię zaprowadzisz? ...
Pustelnik
Słuchaj mię, synu...

KIRKOR

Starcze, dobrze radzisz...
Prowadź, jaskółko!

Odchodzi Kirkor.

PUSTELNIK

sam
O! ci młodzi ludzie,
Odchodzą od nas i wołają głośno:
Idziemy szukać szczęścia. Więc my, starce,
Cośmy przebiegli po tej biednej ziemi,
A nigdy szczęścia w życiu nie spotkali -
Możemy tylko szukać nie umieli...

Idź! idź! idź, starcze, do pustelnej celi...

Chce wchodzić do celi i zatrzymuje się na progu.

Wchodzi Filon, pasterz. Zamyślony fantastycznie we wstążki i kwiaty ubrany.

Filon

z egzaltacją

O! złote słońce! drzewa ukochane!

O! ty strumieniu, który po kamykach

Z płaczącym szumem toczysz fale szklane!

Rozmiłowane w jęczących słowikach

Róże wiosenne! z wami Filon skona!

Bo Filon marzył los Endymijona,

Marzył, że kiedyś po blasku miesiąca

Biała bogini, różami wieńczona,

Z niebios błękitnych przyptynie, i drżąca

Czoło pochyli, a koralowemi

Ustami usta moje rozpłomieni.

Ach! tak marzyłem! Ale na tej ziemi

Nie ma Dyjany. Samotny uwiędnę

Jako fijołek - albo kwiat jesieni.

PUSTELNIK

Co znaczą owe narzekania zrzędne?

Młody szaleńcze, gdzie zimny rozsądek?

Wywracasz świata boskiego porządek,

A że ty chciwy Akteona wanien,

Czekasz na ziemi anielskiego bóstwa:

Dlatego tyle zestarzałych panien

Dotąd się mężów swych nie doczekały;

Szukaj kochanki na ziemi.

Filon

Świat cały

Na próżno zbiegłem przeglądając mnóstwa

Dziewic śmiertelnych. Nieraz wzrok łakomy

Śledził spod złotej kapeluszków słomy

Żniwiarek twarze, podobne czerwienią

Makom zbożowym. Nieraz poglądałem

Na białe płótna, łąk jasną zielenią

Słońcu podane; rojąc serca szalem,

Że z bieli płócien jako z morskiej piany
Alabastrowa miłości bogini
Wyjdzie na słońce. Ach! tak obłąkany,
żyłem na świecie jako na pustyni;
Nienasycony, dumający, rzewny.
Byłem na dworach, widziałem królowny
Podobne gwiazdzie Wenus, co wynika
Wieczorem z nieba różowego zorzą,
Zaczerwieniona, ale bez promyka.
Serca nie mają, a sercem się drożą
Więcej niż koron brylantami.

PUSTELNIK

Głupcze!

Niedoścignionych gwiazd szalony kupcze!
Ty, co na dworach szukałeś kochanki:
Precz! precz ode mnie, kwiecie beznasienny,
Studniom niezdatny jak stłuczone dzbanki,
Światowi jako słońca blask jesienny
Bezużyteczny. Skoro na tron wrócę,
Zamknę cię w szpital szalonych lub rzucę
Na bakalarską ławę między dzieci.

FILON

Mój dobry ojczy! niechaj ci Bóg świeci!
Musisz być chory, gadasz nieprzytomnie.

PUSTELNIK

Wszyscy szaleńcy zlatują się do mnie,
A wszyscy marzą o królewskich dworach;
Myślą o królach, a kryją się w borach,
I jęczą, jęczą jak oślepte sowy.

FILON

Wsadź, starczy, głowę w strumień kryształowy,
Może ochłonie.

PUSTELNIK

Woda nie obmyje

Na moim czole czerwonego pasu.
Widzisz! czy widzisz, jak ckorona ryje?
Dwudziestoletnie życie w głębi lasu
Nie zagoiło rany. Pas na czole,
A drugi taki pas mi serce płąta;
Ten od korony,
pokazując na serce
ten od mieczów kata.
O! moje dzieci! o! sieroctwa bole!
O! moja przeszłość!

FILON

Nudzi mię ten stary,
W głowie ma jakieś bezcielesne mary,
Pewnie oszalał samotnością, postem.

PUSTELNIK

Cierpienie myśli jest kolącym ostem,
Lecz rzeczywistość... o! ta jak żelazo
Rani, zabija...

FILON

O tym inną razą
Mówić będziemy, a przekonam ciebie, Że smutek serca...

PUSTELNIK

Niechaj cię pogrzebie,
Mdława istoto. Nic niech nic zabije;
A twój grobowiec zamknie nic.

FILON

O luba!
Nie znaleziony twój obraz
pokazując na serce
tu żyje!
Nieznalezienie gorsze niżli zguba;
Jam cię nie znalazł, a widzę przed sobą!
Idę do lasu, gdzie będę sam... z tobą...
Błogosławiony wyobraźni cudzie,

Ty mnie ocalasz!

Odchodzi w las.

PUSTELNIK
Jak szaleją ludzie!

Wchodzi do celi.

Scena II

Inna część lasu - widać jezioro Gopło.
Skierka i Chochlik wchodzą.

SKIERKA

Gdzie jest Goplana, nasza królowa?

CHOCHLIK

Śpi jeszcze w Gople.

SKIERKA

I woń sosnowa,
I woń wiosenna nie obudziła
Królowej naszej! woń taka miła!
Czyliż nie słyszy, jak skrzydełkami
Czarne jaskółki biją w jezioro
Tak, że się całe zwierciadło plami
W tysiące krążków?

CHOCHLIK

Zanadto skoro
Zbudzi się jędza i będzie
Do pracy nas zaprzęgać. To w puste żołądziej
Wkładać jaja motylic to pomagać mrówkom
Budującym stolice i drogi umiatać
Do mrównika wiodące... to majowym krówkom
Rozwiązywać pancerze, aby mogły latać;
To zwiedzać pszczelne ule i z otwartej księgi
Czytać prawa ulowe lub rotę przysięgi
Na wierność matce pszczelnej od zrodzonej pszczółki;
To na trzcinę jeziora zwoływać jaskółki
I uczyć budownictwa pierworoczne matki.
Już zamykać stawiane na ptaszęta klatki,
Nim jaki biedny ptaszek uwięźnie w zapadni,
Na przekor ptasznikowi; już to pani sroce
Ciągłe trąbić do ucha naukę: nie kradnij;
Albo wróblowi wmawiać, że pięknie świegoce,
Aby ciągle świegotał nad wieśniaczą chatą...
Pracuj jak koń pogański, pracuj całe lato,

A zimą spij u chłopa za brudnym przypieckiem,
Między garnkami, bab, szczerbatą i dzieckiem.

SKIERKA

Bo też ty jesteś leniwy, Chochliku!

Patrzy na jezioro.

Ach, patrz! na słońca promyku

Wytryska z wody Goplana;

Jak powiewny liść ajeru,

Lekko wiatrem kołysana;

Jak łabędź, kiedy rozwinie

Uśnieżony żagiel steru,

Kołysze się waha - płynie.

I patrz! patrz! lekka i gibka,

Skoczyła z wody jak rybka,

Na niezabudek warkoczu

Wiesza się za białe rączki,

A stopą po fal przezroczu

Brylantowe iskry skrzesza.

Ach, czarowna! któż odgadnie,

Czy się trzyma z fal obrączki?

Czy się na powietrzu kładnie?

Czy dłońią na kwiatach się wiesza?

CHOCHLIK

Ona ma wianek na głowie...

Czy to kwiaty? czy sitowie?

SKIERKA

O nie... to na włosach wróżki

Uśpione leżą jaskółki.

Tak powiązane za nóżki

Kiedyś, w jesienny poranek,

Upadły na dno rzeczutki:

Rzeczutka rzuciła wianek

Wianek czarny jak hebany,

Na złote włosy Goplany.

CHOCHLIK

Radzę ci, uciekajmy, mój Skierko kochany,

Wiedźma gotowa zaraz nową pracę zadać.

Albo obracać młyny, skąd woda uciekła
Biednemu młynarzowi, lub każe spowiadać
Leniwego szerszenia, nim pójdzie do piekła
Za kradzież słodkich miodów... lub malować pawie.

SKIERKA

Więc uciekaj... ja się bawię...
promienie słońca prze nikły
Jaskółeczek mokre piórka...
ożyły - pierzchły - i znikły
Jak spłoszonych wróbli chmurka.
Królowa nasza bez ducha,
Zadziwiona stoi, słucha;
Nie śmie wiązać i zaplatać
Kos rozwianych, nie wie, czemu
Wianeczkowi uwiędłemu
Przyszło ożyć? skąd mu latać?
Goplano! Goplano! Goplano!

Wchodzi Goplana.

GOPLANA

Narwij mi róż, Chochliku! poleciał mój wianek.

CHOCHLIK

Już się zaczyna praca.
Chochlik odchodzi mrużąc.

GOPLANA

Czy to jeszcze rano?

SKIERKA

Pierwsza wiosny godzina.

GOPLANA

Ach! gdzież mój kochanek?

SKIERKA

Co mi rozkażesz, królowo?
Zadaj piękną jaką pracę.
Winać tęczę kolorową,
Albo budować pałace,
Powojami wiązać dachy,
I opierać kwiatów gmachy
Na kolumnach malw i dzwonów
Lazurowych.

GOPLANA

zamyślona
Nie!

SKIERKA

Chcesz tronów
Z wyplakanych nieba chmurek?
Czy ci przynieść pereł sznurek?
Z owych pereł, które dają
Lep na ptaszki; ale mają
Takie blaski, takie wody,
Jak kałakuckie jagody.
Chcesz? lecę na trzęsawice,
Dojrzę - dogonię - pochwycę -
Błędnego moczar ognika;
I zaraz w lilijkę białą
Oprawię jak do świecznika,
I nakryję białym dzwonkiem,
By ci świecił... Czy to mało?
Rozkaż, pani! Co pod słońkiem,
Co na ziemi, wszystko zniosę:
Drzewa, kwiaty, światło, rosę.
Co nad ziemią, w ziemi łonie:
Dźwięki, echa, barwy, wonie,
Wszystko, o czym kiedy śniły
Myśli twoje w jezior burzy
Kołysane.

GOPLANA

Skierko miły,
Ja się kocham.

SKIERKA

W czym? czy w róży
Bezcierniowej? czy w kalinie?
W czterolistnej koniczynie?
Może w kwiatku: "niech Bóg świeci",
Który posadzi macocha
Na grobie mężowskich dzieci?
Może w Magdaleny nitce,
Co bez wiatru leci płocha?
Może w białej margieritce,
Co piątym listkiem: "nie kocha",
Zabiła młodą pasterkę?
W czym się kochasz? poszlij Skierkę,
A przyniesie ci kochanka,
I wplecie do twego wianka,
I będziesz go wiecznie miała,
Pieściła i całowała
Do przyszłej wiosny poranka,
Do drugiego kwiatów wieku.

GOPLANA

Ach! ja się Kocham, Kocham się w człowieku!

SKIERKA

To ludzkie czary.

GOPLANA

Tej zimy, gdym usnęła
Na skryształonym łożu, światło mię jakieś
Z głuchego snu gwałtownie ocuciło.
Otwieram oczy - patrzę... płomień czerwony
Jako pożaru łuna bije przez lody
I słyhać głuchy huk. Rybacy to rąbali
Przełomkę biednym rybkom zdradliwą... Nagle
Okropny krzyk - w przełomkę człowiek pada.
Na moje upadł łożę; a czy to światło
podobne barwie róż, które świeciło
W moim pałacu szklistym? czy też prawdziwe
Róże na jego licach śmiercią mdlejące;
Ale się piękny wydał - ach! piękny tak, że chciałam

Zatrzymać go na wieki w zimnych pałacach,
I nie rozwiązać z wieńca ramion, i przykuć
łańcuchem pocałunków. Wtem zaczął konać...
Musiałam wtenczas, ach! musiałam go wypuścić!
Gdybym przynajmniej mogła była go wynieść
Z wod na rękach moich, usta z ustami
Spoić i życie wlać w ostygłe jego piersi;
Ale ty wiesz, co to za męka dla nas,
Kiedy podobne kwiatom, musimy składać
Rumieniec nasz i piękne barwy wiosny,
I do kamieni białych podobne leżyć
W błębiach jeziora. Taką ja wtenczas byłam.
Musiałam leżeć na dnie, ani się płocho
Na światło dnia wyrywać. Na pół martwego
Wyniosłam drżącą ręką i przez otwory
W lodzie wybite rzucam: sama boleśnie
Wracam na puste łożo, na zimne łożo;
A serce moje rozdarł okrzyk rybaków,
Którzy witali wtenczas, gdy ja żegnałam.
Jakżem czekała wiosny, przyszła nareszcie!
Z miłością w moim sercu budzę się... kwiaty
To nic przy jego licach - gwiazdy gasną
Przy jego jasnych oczach... Ach! kocham! kocham!

SKIERKA

Ktoś idzie tutaj lasem.

GOPLANA

To on! to on! mój miły.

Bądź niewidomym, Skierko.

Skierka odchodzi.

Wchodzi na scenę Grabiec - rumiany - w ubiorze wieśniaka.

GRABIEC

Ach, cóż to za panna?

Ma twarz, nogi, żołądek - lecz coś niby szklanna.

Co za dziwne stworzenie z mgły i galarety!

Są ludzie, co smak czują do takiej kobiety;

Ja widzę coś rybiego w tej dziwnej osobie.

GOPLANA

Jak się nazywasz, piękny młodzieńcze?

GRABIEC

Nic sobie...

GOPLANA

Miły nic sobie!

GRABIEC

Jakżesz głupia, mościa pani -

Nic sobie, to się znaczy że nic nie przygani

Mojej piękności... to jest, żem piękny. A zwę się

Grabiec.

GOPLANA

Cóż cię za anioł obłąkał w tym lesie?

GRABIEC

Proszę, co za ciekawość w tym wywiędłym schabku!

GOPLANA

Proszę cię, panie Grabiec!

GRABIEC

Wolno mówić: Grabku!

Panie Grabku!

GOPLANA

Któż jesteś?

GRABIEC

Aścki panny sługa...

A pytasz, kto ja jestem?... to historia długa;

W naszym kościółku stały ogromne organy,

Mój tata grał na dudach; pięknie grywał pjany,
Ale kiedy na trzeźwo, okropnie rzępolił;
Do tego był balwierzem i wieś całą golił,
Golił i grał na dudach, bo golił w sobotę,
Na dudach grał w niedzielę; a miał taką cnotę,
Że nie pił, kiedy golił, a pił, kiedy grywał.
I nie pił, kiedy golił, a pił, kiedy grywał.
I wszystko szło jak z płatka. Wtem kogut zaśpiewał
I mój ojciec małżeństwem z żoną los zespolił.
Panna młoda wąs miała, ojciec wąs ogolił
I wszystko szło jak z płatka. Lecz tu nowe cuda!
Żona grała na dudach, a tatuś był duda;
Grała więc po tatusiu i dopóty grała,
Aż go na cmentarzyku wiejskim pogrzebała.
Ja zaś, pośmiertne dzieło pana organisty,
Jestem, jak mówią, ojca wizerunek czysty,
Bo lubię stary miodek i kocham gorzoną,
I uciekam do matki...

GOPLANA

Słowa jego wonne
Przynosi wiatr wiosenny do mojego ucha...
O luby! ja cię kocham...

GRABIEC

Cóż to za dziewczucha?
Obcesowo zaczyna. Wprawdzie to nie dziwy.
Ilekroć przez wieś idę, to serca jak śliwy
Lecą pod moje nogi... wołają dziewczęta:
Panie Grabku! Grabiątko, niech Grabiec pamięta,
Że jutro grabim siano ~ pomóż, Grabku, grabić.
A to znaczy, że za mnie dałyby się zabić,
I to, że się na sienie dadzą pocałować.

GOPLANA

Czy mię kochasz, mój miły?...

GRABIEC

Ha?.. trzeba skosztować...
Na przykład... daj całusa...

GOPLANA

Stój!... pocałowanie

To ślub dla czystych dziewczic. Na dziewiczym wianie

Za każdym pocałunkiem jeden listek spada.

Nieraz dziewczica czysta i smutkami blada

Dlatego, że spadł jeden liść u serca kwiatu,

Nie śmie kochać i daje pożegnanie światu,

I do mogiły idzie nigdy nie kochana.

GRABIEC

Coś waćpanna jak mniszka.

GOPLANA

Raz pocałowana,

Będę twoją na wieki - i ty mój na wieki...

GRABIEC

Ha, pocałunek bliski, a ten "mój" daleki.

Całuje.

GOPLANA

O mój luby!...

GRABIEC

Dalibóg... pfu!... pocałowałem

Niby w pachnącą różę... pfu... róża jest ciałem,

Ciało jest niby różą... niesmaczno!...

GOPLANA

Mój drogi!

Więc teraz co wieczora na leśne rozłogi

Musisz do mnie przychodzić. Będziemy bładzili,

Kiedy księżyc przyświeca, kiedy słowik kwili,

Nad falą szklistych jezior, pod wielkim modrzewiem

Będziemy razem marzyć przy księżycu...

GRABIEC
do siebie
Nie wiem,
Co odpowiedzieć babie...

GOPLANA
Ty smutny? ty niemy?
O! my z tobą będziemy szczęśliwi!

GRABIEC
Będziemy,
Lecz nie wieczorem - i nie przy jeziorze...

GOPLANA
Czemu?

GRABIEC
Bo ja nie lubię wody jak wściekły.

GOPLANA
Mojemu
Kochankowi rwać będę poziomki, maliny.

GRABIEC
Lecz ja nie lubię malin... a kiedy dziewczyny
Niosą dzbanek na głowie, nieraz zrzucam dzbanek,
Ale to nie dla malin.

GOPLANA
Lecz ty mój kochanek...
Ty musisz lubić kwiaty... Więc przyjdź co wieczora.

GRABIEC
A to już tego nadto!... co za nudna zmora!
Nie przyjdę w żaden wieczór...

GOPLANA
Dlaczego?

GRABIEC
Za borem
Pewna dziewczyna czeka na Grabka wieczorem.

GOPLANA
Dziewczyna?

GRABIEC
Tak... dziewczyna...

GOPLANA
Czy piękna dziewczyna?

GRABIEC
Ha?... co pannie do tego?? zwie się Balladyna.

GOPLANA
Siostra Aliny?... córka wdowy?... ale ona
Złe ma serce...

GRABIEC
Waćpanna, widzę, coś szalona...
Nie wierzę w babskie dziwy, sądy i przestrożki.
Wszystkie dziewczęta, które mają małe nóżki,
To mają piękne usta i serca ~ a właśnie
Ona piękną ma nóżkę...

GOPLANA
zapalając się
Niech słońce zagaśnie,
Jeśli mi ciebie kto wydrze, kochanku.
Ty jesteś moim! moim! moim wiecznie!

Choćbyś miał księżyc za ślubny pierścionek,
Choćbyś miał księżyc, to ja go rozłamię,
Zagaszę księżyc, który cię prowadzi
Do pocałunków, do kochanki domu.
Ach, bądź mi wiernym! błagam cię! zaklinam!
Na twoje własne szczęście. Ach! zaklinam!
Bo zginiesz, luby... nie... razem zginiemy,
Ale ty zginiesz także, gdy ja zginę...
Więc nie chcę zginąć, abyś ty nie zginął.
Przynajmniej dzisiaj nie chodź tam wieczorem,
Przynajmniej dzisiaj nie chodź tam... ja każę...

GRABIEC

A któż ty jesteś, co każesz?

GOPLANA

Królowa!

Królowa fali, Goplana.

GRABIEC

Ej!... w nogi!

Jezus Maryja! a tom popadł w biedę,
Szatana żona chce być moją żoną.

Grabiec ucieka

GOPLANA

sama

Niech słońce gaśnie! Niechaj gwiazdy toną
W bezdrożne niebo! Niechaj róże więdną!
Co mi po słońcu, po gwiazdach, po kwiatach,
Wolę je stracić niż kochanka stracić.
Co mam potęgi, co nadprzyrodzonej
Siły nad światem, to obrócę na to,
Aby to serce podbić i mieć moim...
Skierko! Chochliku!...

Skierka przybiega.

Czy słyszałeś, Skierko,
Moją rozmowę z kochankiem? aniołem?

SKIERKA

Nie karz... ciekawość... szczerą moją skrucha,
Biały powoju kwiatek uszczyknąłem
I końcem różka włożywszy do ucha
Słyszałem... przez kwiat...

GOPLANA

Gdzie Chochlik?

SKIERKA

Leniwy
Ciągnie się z wiankiem...

Wchodzi Chochlik z wiankiem.

GOPLANA

A wstydz się, Chochliku!
Patrz, coś ty narwał chwastu i pokrzywy,
Brzydkich piołunów, koniczyn, trawniku.

SKIERKA

Pozwól mi, pani, niech ja go wysiekę
Za taki wianek...

CHOCHLIK

Ej!... ja cię urzekę...

GOPLANA

Słuchajcie mię cicho, diabluki...
Oto, Chochło, polecisz za moim kochankiem;
Idź przy nim, przed nim, za nim, jak skoczne ogniki,
I błąkaj po murawach tak, by przed porankiem
Nie trafił do mieszkania, ani do tej chaty,
Gdzie mieszkają dwie piękne dziewczęta - dwa kwiaty,

Córki wdowy... rozumiesz... a o wschodzie słońca
Tu miłego przyprowadź.

CHOCHLIK

Będę go bez końca

Błąkał i sadzał w błocie... cha! cha! cha! cha! cha! cha!

Odchodzi Chochlik.

GOPLANA

A ty, mój Skierko, leć na mały mostek,

Gdzie jest mogiła samobójcy stracha.

Ukryj się w łoży zarostek.

Za godzinę przez ten mostek

Będzie jechał pan bogaty,

Ustrojone w złote szaty,

Jak do ślubu ~ bez oręży,

I kareta złotem błyska,

I pięć rumaków w zaprzęży;

Cztery karych i klacz biała

Przodem lecąc iskry ciska.

A na mostku wypróchniała

Leży belka drżąca, śliska.

Czy rozumiesz?

SKIERKA

Wywrócić?

GOPLANA

skłaniając głowę

Lecz nie szkodzić żywym,

Ani ludziom, ni koniom.

SKIERKA

A potem?

GOPLANA

Tego pana w płaszczu złotym

Hymnem wiatru czułym, tkliwym
Zaprowadzić aż do chaty,
Gdzie miészka uboga wdowa
I dwie młode córki chowa.
Uczyń tak, by pan bogaty
Wziął tam żonę i we dwoje
Odjechał złotą kareta.
Luby Skierko! dziecię moje!

SKIERKA

Dziewczyna będzie kobietą,
Nim dwa razy słońce zaśnie,
Nim dwa razy księżyc zgaśnie.
Odlatuje.

GOPLANA

sama

Więc rozesłałam sylfy; niechaj pracują
Na moje szczęście. Teraz nie idzie o to,
Aby wojskami kwiatów zdobywać niwy;
Nie kwiatów strzec mi teraz, nie tęcze winać,
Ani słowiki uczyć piosenek, ani
Budzić jaskółki wodne... Kocham!... ginę!...
A jeśli on mnie kochać nie będzie? cała
W mgłę się rozplnę białą, i spadnę łzami
Na jaki polny kwiat, i z nim uwiędnę.
Rozpływa się w powietrzu.

SCENA III

Chata Wdowy.

Wdowa i córki jej Balladyna i Alina wchodzą z sierpami.

WDOWA

Zakończony dzień pracy. Moja Balladyno,
Twoje rączki od słońca całe się rozpułną
Jak lodu kryształiki. Już my jutro rano
Z Alinką na poletku dożniemy ostatka;
A ty, moje dzieciątko, siedź sobie za ścianą...

ALINA

Nie! nie, nie, jutro odpoczywa matka,
A my z siostrzycą idziemy na żniwo.
Słoneczko lubi twoją główkę siwą
I leci na nią by natrętna osa
Do białych kwiatków, ani go od włosa
Liściem odpędzić; że też nigdy chmurki
Bóg nie nadwieje, aby cię zakryła.
O! biedna matko!

WDOWA

Dobre moje córki,
Z wami to nawet ubożyzna miła;
A kto posieje dla Boga, nie straci.
Zawsze ja myślę, że wam Bóg zapłaci
Bogatym mężem... a kto wie? a może
Już o was słyhać na królewskim dworze?
A my tu żniemy, aż tu nagle z boru
Jaki królewic - niech i kuchta dworu,
Albo koniuszy - zajeżdża karetą...
I mówi do mnie: podściwa kobieto,
Daj mi za żonę jedną z córek. - Panie!
Weź Balladynę, piękna jak dziewanna. -
Tobie się także, Alino, dostanie
Rycerz za męża... ale starsza panna
Powinna prędzej zostać panną młodą.
W rzeczulkach woda goni się za wodą.
Mój królewiczu, żeń się z Balladyną.

BALLADYNA

Gdzie ty mój grzebień podziałaś, Alino?
Co ty tam słuchasz, jak się matce marzy.

ALINA

Wiesz, Balladyno, że to jej do twarzy,
Kiedy śni głośno, kiedy się uśmiecha.

WDOWA

do Balladyny
Dobrze ty mówisz! Chata taka licha,
A mnie się marzy Bóg wie nie co... Ale
Bogu się także w wiekuistej chwale
Musi coś marzyć... a gdyby też Bogu
Chciało się matce dać złotego zięcia...

BALLADYNA

Ach! słyhać jakiś tarkot na rozłogu,
Jedzie gościńcem dwór jakiegoś księcia.
Pięć koni... złota karetka... ach, kto to?...
Jedzie aleją... Jak to pięknie złoto
Między drzewami błyska!... Ach! mój Boże,
Co im się stało?... śród naszego mostu
Powóz prrr... stanął... i ruszyć nie może...

WDOWA

Pewnie chcą konie napoić...

BALLADYNA

Ot właśnie!
Pan poi konie na drodze po prostu...

WDOWA

Ha. Jeśli i pić chcą...

ALINA

Już słońeczko gaśnie,

Trzeba zapalić sosnowe łuczywo...

BALLADYNA

biegnąc od okna

Ach, lampę zaświeć... lampę... co żywo...

O! gdzie mój grzebień?

Słysząc pukanie do drzwi.

WDOWA

Cóż to? Co?... ktoś puka...

Otwórz Balladyno.

BALLADYNA

Niech siostra otworzy...

WDOWA

Prędzej otwórzcie... ktoś do chaty stuka.

ALINA

Ach, ja się boję...

WDOWA

Niech wszelki duch boży

Boga wychwala... ja odemknę chatę...

Patrzy przez dziurkę od klucza.

O, jakie stroje złocisto-bogate!

Otwiera.

Czy w imię Boga?...

Kirkor wchodzi.

KIRKOR

Tak, z Boga imieniem.

Proszę wybaczyć, ale nad strumieniem

Mostek pod moim załamał się kołem,

Szukam schronienia...

WDOWA

Proszę poza stołem,
Mój królewicu, siadać - proszę siadać.
Chata uboga - raczyłeś powiadać,
Że powóz... O! to nieszczęście! - Dziewczęta!
To moje córki, jasny królewicu -
A to już dawno człowiek nie pamięta
Takich przypadków, chyba przy księżycu
Młynarz, co jechał przeszłej wiosny.

BALLADYNA

Matko,
Dosyć - daj panu mówić...

Wchodzi Skierka niewidzialny dla aktorów.

KIRKOR

Przed tą chatką
Słyszałem dźwięki luteń... czy to córki
Wasze grywają na lutni?

WDOWA

Przepraszam - Nie... królewicu...

SKIERKA

Z niewidzialnej chmurki
Sympatycznymi kwiaty poukraszam
Obie dziewice, bo moja królowa
Nie powiedziała, do której nakłonić
Serce Kirkora... Muzyka echowa
Zacznie hymnami powietrznymi dzwonić;
A wieniec kwiatów taką woń rozleje,
Że serce tego człowieka omdleje,
Że jednym sercem dwa serca pokocha.

Wkłada wieńce kwiatów na głowy dziewczicom - słyszać muzykę

WDOWA

Może królewic chce odpocząć trocha?...

KIRKOR

z zadziwieniem i niespokojnością
Odpocząć, kiedy dźwięki takie cudne
Słyszę... Dziewice, wasze są to pieśni?..
Słyszę śpiewanie...

ALINA

Czy się panu nie śni?
Tu w chacie... cicho...

KIRKOR

Ach! jakże mi nudne
Wspomnienie zamku pustego!

SKIERKA

na stronie
Czar działa...

KIRKOR

Z jakich kadzideł ta woń się rozlała?
To z pewna wasze wieńce, uroszone
Łzami wieczora, dają takie wonie?

BALLADYNA

Lecz my nie mamy wieńców.
Wchodzi Sługa Kirkora bogato ubrany.

SŁUGA

Naprawione
Koło w powozie...

KIRKOR

Wyprząc z dyszła konie,
Ja tu zostanę...

Sługa odchodzi

WDOWA

Cóż to za zjawienie?
Królewic w chacie! Na jakim on sienie
Spać będzie?.. Jemu listki róży cisną...

KIRKOR

do siebie
Prawdę wróżyłeś, pustelniku stary:
Gdzie okienkami dwie różyczki błysną,
Gdzie dach słomiany...

SKIERKA

do siebie
Zakończone czary...

KIRKOR

do Wdowy
Słuchajcie, matko! na świat wyjechałem
Szukać ubogiej i cnotliwej żony;
Dalej nie jadę, bo tu napotkałem
Cudowne bóstwa!... O! gdybym dwa trony -
Ach! powiem raczaj, gdybym miał dwa serca!
Lecz zdaje mi się, że dwa serca noszę...
Dwóma sercami o dwie córki proszę;
Ale Bóg jedną tylko wziąć pozwala
I do ślubnego prowadzić kobierca;
Więc trzeba wybrać... Czemuż losu fala
Rozbiła serca moje o dwie skały?
Ach! czemuż oczy pierwej nie wybrały
I nie powiodły czucia? Dziś nie umiem
Wybrać...

WDOWA

Ja ciebie, panie, nie rozumiem...

KIRKOR

Proszę o rękę jednej z córek... może
Słyszałaś kiedy o hrabi Kirkorze,
Co ma ogromny zamek, cztery wieże,
Złocisty powóz, konie i rycerze
Na swych usługach? Otóż Kirkor... to ja...
Proszę o jedną z córek...

WDOWA

Córka moja?...
Ja dwie mam córki - ale Balladyna...

KIRKOR

Czy starsza?

WDOWA

Tak jest... a młodsza Alina
Także jak anioł...

KIRKOR

do siebie
Jaki wybór trudny!
Starsza jak śniegi - u tej warkocz cudny,
Niby listkami brzoza przyodziana;
Ta z alabastrów - a ta zaś różana -
Ta ma pod rzesą węgle - ta fijołki -
Ta jako złote na zorzy aniołki,
A ta zaś jako noc biała nad rankiem.
Więc jednej mężem - drugiej być kochankiem;
Więc obie kochać, a jedną zaślubić?
Lecz którą kochać? którą tylko lubić?...
Niech się przynajmniej z ust różanych dowiem,
Która mnie kocha?..
do dziewic
Moje smugłe łanie,
Czy mnie kochacie?

BALLADYNA

Ach! ja ci nie powiem:

Nie... ale nie śmiem wymówić: tak, panie -

Może ty zgadniesz, choć będę milczała;

Zgdnij, rycerzu.

KIRKOR

do Aliny

A ty, różo biała?

ALINA

rzucając się na łono matki

Kocham...

KIRKOR

Obiedwie kochają.

WDOWA

Zapewne,

Że muszą kochać!... toż by to dopiero,

Gdyby nie kochać rycerza, co szczerą

Mógłby za żonę wziąć sobie królową,

Piękny i śmiały.

KIRKOR

Któraż z was, dziewice,

Będzie mię więcej kochała po ślubie?

Jak będzie kochać? lubić, co ja lubię?

Jak mi rozchmurzać gniewu nawałnice?

BALLADYNA

O panie! jeśli w zamku są czeluście,

Z czeluści ogień bucha, a ty każesz

Wskoczyć - to wskoczę. Jeśli na odpuście

Książd nie rozgrzeszy, to wezmę na siebie

Śmiertelne grzechy, którymi się zmażesz,

Jeżeli dzida będzie mierzyć w ciebie,

Stanę przed tobą i za ciebie zginę...

Czegóż chcesz więcej?...

WDOWA

Weź! weź Balladynę.
Szczera jak złoto.

KIRKOR

do Aliny

A ty, młodsza dziewo
Co mi przyrzekasz?

ALINA

Kochać i być wierną.

KIRKOR

Ach, nie wiem, której oddać rękę lewą
Jako szwagierce - a której z pierścionkiem.
O! gdybym ujrzał tę gwiazdę przedsterną,
Co wiodła króle do Dzieciątka żłobu!
Serce mam jedno, a ciągnie do obu.
Którą odrzucić? której być małżonkiem?
Obie kochają, więc niesprawiedliwość
Poniesie jedna, jeśli wezmę drugą.
W obojgu jedna prostota i tkliwość,
W obojgu miłość jednaką zasługą...
Którą tu wybrać?...

ALINA

Jeśli mnie wybierzesz,
Szlachetny panie, to musisz obiecać,
Że mię do zamku twojego zabierzesz
Z matką i siostrą... Bo któż będzie matce
Gotować garnek? kto ogień rozniecać?
Ona nie może zostać w biednej chatce,
Kiedy ja będę w pałacach mieszkała.
Patrz, ona siwa jak różyczka biała.
O! widzisz, panie... musisz także ze mną
I matkę zabrać...

KIRKOR

O! jakąż tajemną

Rozkoszą serce napełnia... o! miła...

WDOWA

Lecz Balladyna to samo mówiła

W sercu i w myśli... Wierzaj mi, rycerzu,

I Balladyna kocha matkę starą.

KIRKOR

Jużem był wybrał i znów mi w puklerzu

Dwa serca biją...

BALLADYNA

Byłabym poczwarą

Niegodną twojej ręki, ale piekła,

Żebym się matki kochanej wyrzekła.

Prócz matki, siostry, wszystko ci poświęcę.

KIRKOR

Oślepionego chyba losu ręce

Wskażą mi żonę...

SKIERKA

Śpiewa do ucha Wdowy

Matko, w lesie są maliny,

Niechaj idą w las dziewczyny.

Która więcej malin zbierze,

Tę za żonę pan wybierze.

WDOWA

Coś matce staruszce

Przyszło do głowy... Mój ty królewicu,

Jeśli pozwolisz twej pokornej służce,

To ci poradzi, piękny krasnolicu.

Oto niech rankiem idą w las dziewczyny,

A każda weźmie dzbanek z czarnej gliny;

I niechaj malin szukają po lesie,

A która pierwsza dzban pełny przyniesie
Świeżych malinek, tę weźmiesz za żonę.

KIRKOR

Wyborna rada... O! złota prostoto!
Ty mi dasz szczęście niczym nie skłócone,
Dnie rozkoszami przeplatane z cnotą.
Tak, moja matko... niech o słońca wschodzie
W las idą córki z dzbankami na głowie.
A my w lipcowym usiądziemy chłodzie;
Która powróci pierwsza, ta się zowie
Hrabin i Kirkor... Sądź sam, wielki Boże.

WDOWA

Królewic znajdziesz w tej chateczce łożę,
Pachnące siano zakryte bielizną.
Wierzaj mi, panie, żabki się nie wślizną
Do twego sianka... proszę do alkowy.

KIRKOR

klaszcze, wchodzi Sługa
Przynieś z powozu puchar kryształowy,
Wino i zimne żubrowe pieczywo...
Sługa odchodzi.
Bądźcie mi zdrowe, piękne narzeczone...
Odchodzi do alkowy poprzedzany przez Wdowę

ALINA

Siostrzyco moja... o! jakież to dziwo,
O! jakie szczęście!

BALLADYNA

Jeszcze nie złowione,
To szczęście, siostrzo, może nie dla ciebie...

ALINA

O! moja siostrzo... wszakże to na niebie
Jeśli nie słońce, to gwiazdy nad głową;

Jeśli nie będę panią Kirkorową,
To będę pani Kirkorowej siostrą.
A tobie jutro trzeba wziąć się ostro
Do tych malinek, bo wiesz, że ja zawsze
Uprzedzam ciebie i mam pełny dzbanek.
Nie wiem, czy na mnie jagody łaskawsze
Same się tłoczą... czy tam... twój kochanek...

BALLADYNA

Milcz!

ALINA

Ha, siostrzyczko, a ja wiem, dlaczego
Malin nie zbierasz...

BALLADYNA

Co tobie do tego?

ALINA

Nic... tylko mówię, że ja bym nie chciała
Rzucić kochanka ani dla rycerza,
Ani dla króla... a gdybym kochała,
Wzajem kochana, rolnika, pasterza,
To już by żaden Kirkor...

BALLADYNA

Nie chcę rady
Od głupiej siostry...

Słychać klaskanie za chatą. - Balladyna zapala świeczkę i ukrywszy ją w
dłoni wychodzi.

ALINA

Ha!.... zaklaskał w borze -
Wyszła ze świeczką... O, mój wielki Boże!
Co tam pan Grabek powie na te zdrady.
Bo też ta siostra chce iść za Kirkora,
A jam widziała na kwiatkach ugora,

Ba! i pod naszą osiną słyszałam
Sto pocałunków... przebacz mi, o Chryste,
Że sądzę miłość, której ach! nie znałam...

KŁĘKA.

Widzisz, mój Boże! ja mam serce czyste,
A przysięgając nie złamię przysięgi...
Boże! ptaszęta u twojej potęgi
Mogą uprosić o wiszeńkę czarną,
Jaskółkom w dziobek dajesz muszkę marną.
Jeśli ty zachcesz, Boże mój jedyny,
Gdzie stąpię... wszędzie czerwone maliny...
Siada na lawie i usypia.

SKIERKA

śpiewa
Niech sen szczęścia pozłacany
Zamyka oczy dziewczyny...
A ja lecę do Goplany...
Odchodzi.

ALINA

przez sen
Wszędzie maliny! maliny! maliny...

Koniec wersji demonstracyjnej.

AKT DRUGI

Scena I

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

SCENA II

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

AKT TRZECI

SCENA I

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

SCENA II

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

SCENA III

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

SCENA IV

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

SCENA V

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

AKT CZWARTY

SCENA I

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

SCENA II

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

SCENA III

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

SCENA IV

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

SCENA V

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

AKT PIĄTY

SCENA I

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

SCENA II

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

SCENA III

Niedostępny w wersji demonstracyjnej

SCENA IV

Niedostępny w wersji demonstracyjnej